

Zachód oskarża Putina o ataki na syryjskich cywilów, a sam bombarduje szpital Lekarzy Bez Granic

10 października 2015

Od kilku dni trwa interwencja wojsk rosyjskich w Syrii. Putin, który nie kryje się ze swoim poparciem dla dwukrotnie wybranego w tamtejszych wyborach prezydenckich Bashara al-Asada, wysłał do Syrii lotnictwo w celu zbombardowania pozycji dżihadystów.

Także od kilku dni media głównego nurtu usilnie starają się uwypuklić tylko jeden aspekt całej tej sprawy, a mianowicie: tragedię cywilów, którzy ucierpieli w wyniku nalotów rosyjskiego lotnictwa. Jaka jest prawda? Czy rzeczywiście Rosjanie w walce z Państwem Islamskim zabijają cywilów? Prawdę mówiąc, nie wiem. Wiem natomiast, że dopiero teraz te same media coraz głośniej przyznają, że amerykańskie wojsko jest w Syrii już od wielu miesięcy. Ale ilu cywilów ucierpiało w wyniku prowadzonych przez nie działań? O tym media już nam nie mówią.

A tymczasem w zeszły weekend Stany Zjednoczone zbombardowały afgański szpital prowadzony przez organizację Lekarzy Bez Granic.

Nikogo, kto choć trochę rozumie o co chodzi w toczących się na Bliskim Wschodzie wojnach, nie powinna zdziwić informacja, że Stany Zjednoczone właśnie zbombardowały szpital w Afganistanie prowadzony przez organizację Lekarzy Bez Granic.

Pentagon próbował zabić 15 terrorystów, a skończyło się na śmierci 12 lekarzy i 9 pacjentów, w tym dzieci. Poza zabitymi, 37 osób odniosło poważne obrażenia. Zgodnie z informacją

podaną przez brytyjską telewizję Sky News: „Amerykańskie wojsko później przyznało, że przeprowadzało ataki z powietrza w okolicach szpitala chcąc zabić talibów strzelających do amerykańskich żołnierzy.”

Sky News dodaje: „Wojsko poinformowało, że operacja ta mogła spowodować straty wśród cywilów znajdujących się w pobliżu szpitala, ale nie ma co do tego pewności. Pierwsza bomba spadła w nocy o 2:10, a 9 minut później personel Lekarzy bez Granic zatelefonował do biura NATO w Kabulu i urzędników wojskowych w Waszyngtonie. Mimo to, bombardowanie trwało do 3:13 nad ranem.”

Stacja RT.com cytuje: „Atak na szpital w afgańskim mieście Kunduz, w którym zginęło przynajmniej 19 osób to totalna tragedia, niewybaczalna, która może nawet nosić znamiona przestępstwa – powiedział Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka wzywając o przeprowadzenie jawnego śledztwa w tej sprawie.”

Według Sky News: „Afgańskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poinformowało, że w podczas nalotu w szpitalu znajdowało się 105 pacjentów, 80 osób z personelu i około 12 talibskich wojowników.” A rzecznik szpitala dodaje: „Wszyscy terroryści zginęli, ale straciliśmy także lekarzy.”

Czy Stany Zjednoczone bombardują obiekty cywilne, by potem zarabiać na ich odbudowie?

Z raportów jasno wynika, że Amerykanie celowo namierzili szpital, po czym dokładnie zniszczyli namierzony cel. Jasnym jest także, że amerykańskie wojsko ma długą i bardzo niepokojącą historię niszczenia nie tych celów, co trzeba. Wydaje się, że najpierw bombarduje budynki cywilów i infrastrukturę po to, by następnie korporacje mogły podpisać lukratywne kontrakty na ich odbudowę po zaciągnięciu pożyczek w Banku Światowym.

Wojna to biznes, a pierwszą ofiarą wojny jest prawda. Dziś Lekarze Bez Granic potrzebują 12 osób by uzupełnić personel

medyczny, a Afganistan potrzebuje nowego szpitala. Kiedy już skończy się wojna, zgadnijcie, kto otrzyma kontrakty na odbudowę zbombardowanej infrastruktury? Jak to kto? Oczywiście Halliburton!

Autor: Mike Adams

Tłumaczenie: Xebola

Źródło oryginalne: NaturalNews.com

Źródła polskie: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net